

Zofia Konaszekiewicz

**Praca pedagogiczna w nietypowym czasie
- odsłona pierwsza.**

*Teraz nie pora myśleć o tym, czego ci brak.
Lepiej pomyśl o tym, co możesz zrobić z tym, co masz.
(Ernest Hemingway)*

*Jak żyć – spytał mnie w liście ktoś,
kogo ja zamierzałam spytać
o to samo.
Znowu i tak jak zawsze,
co widać powyżej,
nie ma pytań pilniejszych
od pytań naiwnych.
(Wisława Szymborska)*

Nagła zmiana

Nagle, z dnia na dzień, zmienił się nasz świat. Szkoła, która wydawała się niewzruszona, trwająca przez wieki, funkcjonująca w swoim trwałym, corocznym rytmie, uległa przeobrażeniu. Zamiast codziennych lekcji w klasach, salach do ćwiczeń, pracowniach artystycznych, gwaru na korytarzach, bezpośrednich kontaktów, spotkań z uczniami, kolegami nauczycielami i rodzicami, mamy e-lekcje, do których trudno się przyzwyczaić zarówno uczniom jak i nauczycielom. Pochłaniają one bardzo dużo czasu odczuwanego jakoś inaczej niż zwykle zajęcia szkolne. Brak osobistego kontaktu zaczyna już chyba wszystkim doskwierać. Można otwarcie powiedzieć, że u wielu osób pojawiło się zwykłe, ludzkie uczucie, jakim jest tęsknota – ucznia za nauczycielem i nauczyciela za uczniem. Nie wszyscy się do tego przyznają, ale jest ono chyba coraz powszechniejsze. Uświadomiliśmy sobie, że dobrze jest mieć uczniów, nawet tych, na których się często narzekało. Myślę, że uczniowie też czują,

że dobrze jest mieć nauczyciela. Młodszy i starsi inaczej to przeżywają, ale chyba zaczynają mieć tego świadomość. Obserwując zbiorowe e-lekcje z maluchami wyraźnie widać jak niejednokrotnie wymuszają indywidualny kontakt na przykład zadając wielokrotnie to samo pytanie. Musimy oczywiście realizować program, dbać o zorganizowanie egzaminów, ale może warto też odczytać tę sytuację jako okazję, a nawet wezwanie do jakiejś szerszej refleksji, na którą dawniej nie było czasu, a może nawet wydawała się marginalna, czy niepotrzebna.

W codziennym życiu szkoły artystycznej dominowały cele krótkoterminowe, bardzo wymierne i konkretne – egzaminy, koncerty, przesłuchania, konkursy, wystawy, plenery, warsztaty artystyczne, kursy wakacyjne. W tle majaczyła mniej lub bardziej wyraźnie i ostro kariera artystyczna ucznia, a co za tym idzie uznanie dla jego nauczyciela. To był na ogół ten jedyny cel dalszy obecny w świadomości. Rytm życia był szybki, kandydatów do pierwszych miejsc wielu, więc dominował wyścig połączony z intensywną pracą, pilnowanie wszelkich okazji do „zaistnienia” artystycznego, baczne obserwowanie konkurencji, szukanie różnych źródeł i pomocy w rozwoju artystycznym połączone z liczeniem na taką, czy inną protekcję i wsparcie, koncentrowanie się wyłącznie na własnym rozwoju. Inne problemy były zostawiane na później, o ile w ogóle były brane pod uwagę i zauważane.

To posuwanie się, w różnym tempie przez różne osoby, po tym ustalonym torze bywało zakłócone dopiero wtedy, gdy coś nie wyszło, coś zawiodło, coś się skończyło. Wówczas jednak taki człowiek przesuwiał się na margines życia artystycznego albo jeszcze dalej. W mojej pracy zawodowej miałam okazję obserwować wiele udanych karier artystycznych, ale także mniej udanych w stosunku do oczekiwań, czy nieudanych, a także takich, które z różnych przyczyn skończyły się przedwcześnie, czy po prostu już się skończyły, na przykład z racji wieku w balecie. Zawsze jest to problem trudny, czy bardzo trudny. Najbardziej przykre było to, gdy bardzo zdolny człowiek przeobrażał się w rozbitka życiowego. Jestem głęboko przekonana, że w przypadku osób uzdolnionych we wszystkich meandrach drogi artystycznej można wykorzystać swój potencjał, ale do tego potrzebne są nie tylko zdolności, czy nawet talent, ale także charakter. Pokazują to wspaniałe przykłady artystów po wypadkach, czy chorobach, artystów, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji egzystencjalnej. Literatura faktu pokazuje wiele takich przykładów.

Obecna sytuacja zablokowała zaplanowane wydarzenia artystyczne, coś się przesuwają, coś być może ucieka. Jest to sytuacja trudna, dla wielu bardzo trudna jak na przykład dla tych w przededniu wielkiego konkursu, w którym udział jest okupiony gigantyczną pracą. Jak na to wszystko zareagują uczniowie, studenci, nauczyciele? Psychologia podaje pewną wiedzę,

z której warto skorzystać. Wiadomo, że na sytuację trudną można reagować zadaniowo, to znaczy w taki, czy inny sposób realizować swoje plany i zadania dostosowując je do aktualnych możliwości. Chodzi przede wszystkim o to, aby nie rezygnować i całą sytuację analizować świadomie, choć oczywiście może się to łączyć z przykrymi przeżyciami. Nie są one jednak głównym motorem działania. Jest to jedynie słuszny sposób reagowania na każdą sytuację trudną i na szczęście przez wielu stosowany. Bardzo często zdarza się jednak reagowanie obronne, to znaczy pojawianie się różnego rodzaju zachowań mających na celu redukcję przykrych emocji i napięć, związanych z sytuacją trudną. Szarpanie się z własną frustracją niczego nie posuwa do przodu w realizacji planów życiowych, a owocuje: - agresją, - regresją, czyli cofnięciem się w reakcjach do sposobów infantrynych, - fiksacją, a więc nieskutecznym usztywnieniem zachowania, - pojawianiem się nieskończonej ilości mechanizmów obronnych, które porównywane są do zażycia proszków przeciwbólowych, zamiast wizyty u lekarza. W takim przypadku trudny problem istnieje nadal, a nawet pogłębia się, a chwilowo zredukowane zostało jedynie przykre odczucie, które z całą pewnością powróci w zwielokrotnionej formie, gdyż dana sprawa nie została w ogóle rozwiązana, ani nie podjęto żadnej inicjatywy w tym zakresie.

Aleksander Kamiński, słynny wychowawca szczególnie na polu pracy harcerskiej, mówił i pisał wiele o **dzielności**, którą określał jako energię w służbie wartości moralnych. Uważał, że dzielność jest fundamentem charakteru, a tylko ludzie z charakterem mogą zrobić coś wartościowego w życiu¹. Napisał całą serię opowiadań dla młodzieży pokazujących różne aspekty dzielności. Książka ta była kiedyś bardzo popularna. Cała dawniejsza literatura dla dzieci i młodzieży propagowała takie właśnie wzorce. Pokazywano w niej młodych bohaterów postępujących dzielnie w trudnych momentach historycznych naszego kraju, a także w zwykłej codzienności, co jest jeszcze ważniejsze wychowawczo. Przeżywali oni różne trudne doświadczenia losowe, często nawet traumatyczne, ale nie załamywali się i dążyli dalej do pozytywnych celów. Cechowała ich mądra, stała postawa aktywności, a nie zmiennego, uzależnionego od stanu psychicznego aktywizmu. Czasem opisywane zagęszczenie trudności było wręcz niewyobrażalne, a jednak lepiej, czy gorzej radzili sobie z problemami. Nie oczekiwali natychmiastowych rozwiązań. Potrafili czekać, często na niewiadomy skutek i dzięki temu także osiągnęli swój cel. W obecnych czasach byłiby zapewne wielokrotnie kierowani do psychologów, na jakieś specjalistyczne terapie. Proponowano by im

¹ A. Kamiński, *Narodziny dzielności*, Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice 1958, s 145.

natychmiastowe wsparcie, a dawniej po prostu pokazywano, jak dobrze i skutecznie walczyć z losem. Książek tych naprawdę było wiele, a wiadomo od wieków, że żywe przykłady mają swoją moc sprawczą i w związku z tym od niepamiętnych czasów była to skuteczna metoda wychowawcza.

Przez kilka lat zabierałam tego typu książki na wakacyjne wyjazdy z młodzieżą w wieku gimnazjalnym. Przeznaczałam je na popołudniowe i wieczorne głośne czytanie. Była to dla dziewcząt sytuacja komfortowa, bo ktoś im czytał i nie musiały same brnąć przez lekturę. Okazuje się, że weszło to bez oporu do planu dnia, a przeżycia i postępowanie bohaterów było przedmiotem dyskusji, a nawet kłótni. Muszę przyznać, że nawet zadziwił mnie emocjonalny stosunek do przedstawianych sytuacji, a reakcje słuchaczek były nawet czasem śmieszne.² Takie doświadczenie kontaktu z bohaterami wychowanymi w wartościach innych niż są popularne dziś musi być zorganizowane, gdyż współczesne dzieci, a także młodzież, zanurzone całkowicie w bardzo wygodnym w obsłudze Internecie, same na ogół takich książek nie przeczytają. Warto jednak wracać do dobrych, sprawdzonych wzorów opartych przede wszystkim na altruizmie i wypełnianiu obowiązków stawianych przez życie, w świecie zdominowanym przez konsumpcję, która objęła także młodsze pokolenia. Obecna sytuacja pokazała jednak, że dawne wartości jakoś żyją w społeczeństwie. Różne inicjatywy, jak na przykład rozbudowany wolontariat, a także inicjatywy muzyczne, jak chociażby niesłychanie pracowite zmontowanie nagrania dla włoskich lekarzy przez nie wychodzący z domu chór na początku pandemii, budzą nadzieję i czekają na umiejętne podtrzymanie. Wiadomo jednak, że dużo łatwiej jest zdobyć się na jednorazowy, czy krótkotrwały zryw niż systematycznie realizować z godnością pewne wymagania. Do tego potrzebne jest mądre wychowanie.

Polski pedagog Stefan Kunowski, niestety mało znany z powodu niefortunnego dla niego czasu pracy zawodowej w okresie powojennym, gdy istniała tylko pedagogika socjalistyczna, pisał o warstwowej koncepcji człowieka³. Według niego człowiek składa się z czterech warstw. Pierwszą warstwą istniejącą w człowieku jest *bios*, czyli całe biologiczne wyposażenie, przede wszystkim dziedziczne, które jest niezmienne. Jest to fundamentalna siła rozwoju człowieka, która jednak musi być objęta właściwą opieką wychowawczą. Tak więc drugą warstwą jest *ethos*, czyli wszelkie wpływy społeczne – obyczajowość i moralność

² Warto powrócić do książek takich autorów, jak: Kornel Makuszyński, *Panna z mokrą głową*, *Szaleństwa panny Ewy*, *Złamany miecz*, *Skrzydlaty chłopiec*; Maria Dunin-Kozicka, *Ania z Lechckich Pól*; Helena Zakrzewska, *Dzieci Lwowa*, *Białe róże*, *Płomień na śniegu*, *Pojednanie*; Maria Buyno-Arctowa, *Słoneczko*, *Figa*, *Kazia Duża*, *Ojczyzna*, *Złota nić*, *Fifinka*. Wszystkie one zostały wznowione i są dostępne w bibliotekach.

³ S. Kunowski, *Podstawy współczesnej pedagogiki*, Wydawnictwo Salezjańskie, Łódź 1981, s 191-198.

przekazywana z pokolenia na pokolenie. Dzięki niemu następuje u jednostki dziedziczenie społeczne i kulturalne. Społeczne działania pokoleń dojrzałych na pokolenia młodsze, wchodzące w życie, stwarzają podstawy dla prawidłowej socjalizacji. Trzecią warstwą jest *agos*, czyli wszelkie świadome działania wychowawcze prowadzące w kierunku szlachetnych ideałów. Sama socjalizacja bowiem może uwzględniać różne wartości, niekoniecznie te najwyższe. W tym obszarze następuje kształtowanie wartościowych osobowości, a więc proces personalizacji. Czwartą warstwą w człowieku jest los i tutaj rozważania Kunowskiego są najciekawsze. Autor uważa, że los jest siłą tajemniczą, nieobliczalną, nieprzewidywalną, ale decydująco wpływającą poprzez wydarzenia pozytywne lub negatywne na rozwój i wychowanie każdego człowieka, a w konsekwencji na całe życie. Do losu należy się przygotować, co na pierwszy rzut oka brzmi zaskakująco, ponieważ jak mówi polskie przysłowie „człowiek jest kowalem swojego losu”. Do tego koniecznego dla dalszego życia przygotowania potrzebny jest drugi człowiek, jak to ładnie ktoś określił „mądry dorosły”. W związku z tym jako kategorię równoważną z nauczaniem, kształceniem i wychowaniem Kunowski wprowadza kategorię spotkania. Jest to, według niego, główne zdarzenie losowe i dotyczy spotkania z prawdziwym człowiekiem, który wskaże cel życia, zarazi swoim zapałem, ukaże sens pracy nad sobą. Kategoria spotkania obejmuje także spotkanie z dziełami kultury, z których można wybierać. Ktoś jednak musi podać kryteria tych wyborów. Warto tę myśl Kunowskiego, niespotykaną w innych pracach pedagogicznych, rozważyć i skonfrontować z własnym życiem i własną pracą dydaktyczno-wychowawczą. Może szczególnie w czasach pandemii.

Jakże więc ważny staje się nauczyciel szkoły artystycznej, którego spotyka uczeń. Może on być przewodnikiem nie tylko na drodze artystycznej, ale także na drodze życia; szczególnie dzisiaj w tak skomplikowanym, niejednoznacznym zmieniającym się świecie, drążonym chorobą relatywizmu. Nauczyciel może stać się przyjacielem ucznia. Uczniowie zawsze tego oczekiwali, ale teraz zdecydowanie coraz częściej, choć także coraz częściej nie poczuwają się do żadnej wdzięczności, ale to już jest inny problem. Wydaje się, że wrażliwi uczniowie szkół artystycznych oczekują tego jeszcze bardziej niż inni.

Co z tym charakterem?

Poza wpisaniem w istotę szkoły artystycznej wysiłkiem nauczania sztuki na wszystkich etapach rozwojowych, konieczne jest jednoczesne kształtowanie charakteru ucznia. Ponieważ,

mówiąc żartobliwie, nie ma specjalnych lekcji z zakresu kształtowania charakteru, obowiązek ten spada na nauczyciela, przede wszystkim na nauczyciela przedmiotów artystycznych. Wiadomo bowiem, że uczeń na ogół jest bardzo związany ze swoim najważniejszym nauczycielem – instrumentu, tańca, sztuk plastycznych. Ci nauczyciele w szkołach artystycznych są zdecydowanie osobami znaczącymi, zarówno w pozytywnym jak i negatywnym odbiorze. Oczywiście wszyscy nauczyciele szkoły artystycznej mogą i powinni mieć udział w kształtowaniu charakteru ucznia, ale jednak pedagog przedmiotu głównego ma tutaj rolę pierwszoplanową. W związku z tym sam musi dbać o swój rozwój nie tylko artystyczny, ale także osobowy, gdyż zawsze odciska w uczniu albo dobre wzory własnej osobowości, albo własne poplątanie i nieuporządkowanie. Innej możliwości nie ma. Jeśli artysta zdecydował się na pracę w szkole, musi sobie z tego zdawać sprawę, że staje się wzorem i jest za to odpowiedzialny.

Wielu refleksyjnych pedagogów z doświadczeniem podkreśla, że najlepsze, co młodemu człowiekowi możemy dać na dalszą drogę życia to, poza jak najlepszym wyposażeniem artystycznym, właśnie ukształtowany charakter. Wydaje się, że w przypadku ucznia uzdolnionego, czy utalentowanego jest to jeszcze ważniejsze. Taki człowiek otrzymał dar, który powinien mądrze zagospodarować. Im większy dar, tym większy ciężar i trzeba mieć wewnętrzną siłę, aby go unieść, a nie zmarnować, roztrwonić. Jak uczy historia, życie wielkich artystów było na ogół trudne lub nawet bardzo trudne. Do obiektywnych trudności materialnych, zdrowotnych, politycznych, dołączały się prawie zawsze trudności związane z zawistnym środowiskiem. Natura ludzka jest niezmienna i ludzie w różnych kontekstach historycznych nie mogli znieść istnienia człowieka wyrastającego ponad przeciętność. Do dziś są na przykład niewyjaśnione przyczyny śmierci niejednego artysty. Aby dać sobie radę z takimi problemami egzystencjalnymi, potrzebny jest charakter i to silny charakter.

Zagadnienie charakteru ma długą historię. Najdawniejsza refleksja nad charakterem to rozważania filozofów. Sam termin pochodzi z języka greckiego i oznacza stałe usposobienie wewnętrzne, które nadaje postępowaniu człowieka jednolity kierunek. Charakter jest oznaką osobowej tożsamości i wewnętrznego ładu. Najkonsekwentniej zagadnienie charakteru jest do chwili obecnej podejmowane w pedagogice klasycznej. Psychologia współczesna na ogół niechętnie odnosi się do problematyki charakteru ze względu na zawarte w niej obszary aksjologiczne i etyczne. Rozważania teoretyczne mają oczywiście swoją wielką wartość, ale nie są przedmiotem przedstawianego tekstu. Dla codziennej praktyki wychowawczej

najbardziej przydatne są te rozważania, które dotyczą kształtowania charakteru w środowisku rodzinnym i szkolnym.

W postępowaniu z młodym pokoleniem w ostatnich dziesięcioleciach bardzo zaniedbano kształcenie charakteru. W rozmowie na ten temat młodzi ludzie na ogół nie wiedzą o co chodzi, choć niejednokrotnie wykazują duże zainteresowanie, szczególnie, gdy omawia się zagadnienie poznawania siebie, bo to jest dla nich ziemia nieznana. Przez lata mojej pracy na uczelni wykłady na ten temat budziły odzew i przenosiły się do dalszych rozmów poza czas zajęć dydaktycznych. Z zaciekawieniem rozszyfrowywano temperamenty własne, rodziców, rodzeństwa, pedagogów.

Kształcenie charakteru zawsze dokonywało się przede wszystkim w rodzinie. Rodzina przestała być jednak zdrowym środowiskiem wychowawczym, co jest wielką tragedią na całym niemal świecie. W takim kraju jak nasz rodzice na ogół rozpieszczają swoje dzieci, które są często dziećmi jedynymi, spełniają ich zachcianki, bronią przed słusznymi uwagami innych dorosłych i to czasem w sposób nawet agresywny, nie są konsekwentni w postępowaniu, brak dawanego czasu zastępują obsypywaniem przedmiotami materialnymi lub pieniędzmi, w szkole coraz częściej prezentują postawy roszczeniowe. Przejawiają cały zestaw postaw negatywnych, takich jak: nadopiekuńczość ograniczająca i hamująca rozwój społeczny i emocjonalny; stawianie nadmiernych wymagań i nierealistycznych oczekiwań związane z zaspakajaniem poprzez dziecko niezrealizowanych ambicji własnych; unikanie własnych dzieci i przerzucanie całej odpowiedzialności za wychowanie na szkołę; a zdarza się też, że dzieci są przez rodziców odrzucane, bo stanowią swoisty kłopot w urządzaniu sobie życia. Na szczęście są także dobre środowiska rodzinne i to w niemałej liczbie, ale ilość rodzin dysfunkcyjnych lawinowo narasta. Można powiedzieć, że coraz częściej dzieci w swoich rodzinach nie są chronione, ale w różny sposób krzywdzone. Szkoła sama nie nadrobi braków domu. Nauczyciele coraz częściej koncentrują się na nauczaniu, a z wychowania rezygnują. Niektórzy nie mają już na to siły, inni stwierdzają, że to nie jest ich sprawa. Do tego wszystkiego dołącza się brak dobrych wzorów społecznych. Życie społeczne, co odzwierciedla się przede wszystkim w mediach, proponuje często antywzory i to w sposób atrakcyjny dla młodych, a w związku z tym skuteczny.

Skutki mamy coraz bardziej opłakane. Współczesna młodzież jest bardzo słaba psychicznie i krucha emocjonalnie, co podkreślają wszyscy mający z nią do czynienia. Młodzi ludzie łatwo się załamują, nie potrafią znieść różnych trudności życiowych, nawet niewielkich, nie potrafią żadnego ze swoich pragnień odroczyć i oczekują natychmiastowej gratyfikacji,

wykazują się brakiem wytrwałości, są egoistyczni, narcystyczni. Jeszcze długo tę charakterystykę można by ciągnąć. Coraz częściej zdarzają się różne ucieczki od rzeczywistości, z próbami samobójczymi i dokonanymi samobójstwami włącznie. Czasem młodzi ludzie wręcz inscenizują swoje samobójstwo. Obniża się też wiek osób popełniających samobójstwa. To wszystko świadczy o tragicznej wprost samotności młodych ludzi, z którą nie potrafią sobie poradzić, bo jest dla nich zbyt wielkim cierpieniem. Zamknięcie niemal wyłącznie w wirtualnym świecie staje się przyczyną bardzo wielu tragedii. Nawet najdroższe i najnowsze urządzenia elektronicznie nigdy nie zastąpią kontaktu z żywym, bliskim, człowiekiem, szczególnie z rodzicami.

Warto zauważyć zjawisko charakterystyczne dla szkół artystycznych. Otóż dzieci i młodzież wkładają na ogół dużo wysiłku w pracę nad warsztatem artystycznym. To jest konieczne, aby być uczniem szkoły muzycznej, baletowej, czy plastycznej. W pozostałych sferach życia reprezentują natomiast wszystkie słabości współczesnego młodego pokolenia. Ponieważ grają, tańczą, wykonują prace plastyczne z dużym wysiłkiem i zaangażowaniem, poświęcając na to czas, uważają najczęściej, że posiadają silną wolę, ale nie jest to prawdą. Praca nad charakterem jest im najczęściej nieznana. Na jednej z wyższych uczelni muzycznych pracowała asystentka wyjątkowo egocentryczna, myśląca wyłącznie o sobie, co odbijało się na pracy zespołu muzycznego, w którym grała i na stosunkach koleżeńskich. W końcu koleżanki nie wytrzymały i powiedziały jej, że mogła by wreszcie zmienić się i popracować nad sobą. Odpowiedziała im, że nigdy czymś takim się nie zajmowała i nie zamierza zajmować. Niestety, wydaje się, że jest to sytuacja dość typowa, a nie wyjątkowa.

Mocny charakter to dojrzałość

Mówiąc o charakterze należy dodać do tego dwa określenia, a mianowicie, że jest on mocny i dobry. Spotyka się przecież ludzi ze słabym charakterem, czy wręcz nie mających charakteru. Spotyka się też osoby z mocnym, ale złym charakterem, które niszczą życie rodzinne, zawodowe, społeczne. Do słownika wszedł też potoczny termin *charakterek*, którym najczęściej określa się osoby złośliwe, utrudniające innym codzienne życie. Charakter musi być oparty na wysokich, obiektywnie istniejących wartościach, sprawdzonych przez wieki w doświadczeniu społecznym.

Kształtowanie charakteru to po prostu praca nad sobą i samowychowanie. Dotyczy ono sfery uczuciowo-dążeńiowej, wolitywno-działaniowej, a także społeczno-moralnej. Dokonuje

się przez codzienny wysiłek i prowadzi do coraz większej integracji osobowości. Ważny jest tutaj rozwój poznawczy dziecka i młodego człowieka, a więc w miarę szeroki zasób wiedzy, ciekawość i dociekliwość poznawcza, rozwój zainteresowań. W zakresie rozwoju uczuć ważne jest przede wszystkim rozwijanie uczuć wyższych, ale także bardzo szerokiej gamy uczuć, a więc poznawczych, społecznych, estetycznych, moralnych religijnych. W zakresie kształtowania woli ważne jest uczenie podejmowania postanowień, rozliczania się z nich, przewidywanie konsekwencji własnych działań. W zakresie rozwoju społecznego ważne jest uczenie zasad współżycia w grupie, pomocy innym, współpracy, wychodzenia poza egoizm i egocentryzm. W zakresie rozwoju moralnego ważne jest mądre stosowanie nagród i kar, wyjaśnianie ich, uwrażliwianie na dobro i zło.

Podsumowując można powiedzieć, że w zakresie kształtowania charakteru potrzebne jest przede wszystkim – **poznawanie siebie**, - **kształtowanie hierarchii wartości**, - **formacja woli**, - **kształtowanie uczuć**⁴. To są najważniejsze drogi kształtowania charakteru. Każdy z tych problemów wymagałby szerszego, wnikliwego omówienia. Tutaj chcę zaznaczyć sprawy najważniejsze.

Poznanie siebie wiąże się z poznaniem swoich właściwości wrodzonych, które są podstawą dalszej pracy nad sobą⁵. Zaleca się także w ramach poznania siebie przeprowadzanie obserwacji własnych zachowań, realizacji swoich życiowych zadań, a także różnych podjętych postanowień. Dawne książki poświęcone tej problematyce podają wiele konkretnych rozwiązań do codziennego zastosowania⁶.

Kształtowanie własnej hierarchii wartości to praca niemal na całe życie. Potrzebne są osoby, które te wartości pokażą i jakoś zarekomendują, najlepiej swoim postępowaniem. Konieczne jest rozpoznanie wartości, ich akceptacja, głęboka internalizacja czyli przyjęcie ich za swoje własne i wreszcie realizacja w codziennym życiu, niezależnie od okoliczności. Składa się to na światopogląd danej osoby.

Formacja woli wiąże się z wyborem i podejmowaniem celów do realizacji, z umiejętnością kontroli podjętych celów. W wychowaniu zwraca się uwagę na stymulowanie zdolności do wysiłku już od najmłodszych lat, na rozwijanie umiejętności powstrzymywania

⁴ A. Lendzion, hasło *Charakter*, w: Encyklopedia Aksjologii Pedagogicznej, Polwen, Radom 2016.

⁵ Bardzo pomocna jest w tym zakresie koncepcja R. Le Senna, która była i może być w dalszym ciągu, przedmiotem szkoleń dla nauczycieli szkół artystycznych.

⁶ M. Kreutz, *Kształcenie charakteru. Wskazówki praktyczne*, Instytut Edukacji Narodowej, Lublin 2007

się od czegoś, a także coraz lepszego podejmowania decyzji. Ważny jest aktywny stosunek do swojego własnego życia⁷.

Kształcenie uczuć to wychowanie do dojrzałości emocjonalno-uczuciowej. Najważniejszym jej przejawem jest pojawianie się uczuć wyższych, przede wszystkim moralnych i społecznych, ale także estetycznych. Dziś tak zaniedbane jest rozwijanie wrażliwości na piękno. To formowanie uczuć wyższych można rozpocząć już od najwcześniejszych lat życia. Do innych wskaźników dojrzałej uczuciowości należy umiejętność adekwatnej samokontroli, umiejętność przeżywania frustracji, przechodzenie od zależności emocjonalno-uczuciowej do niezależności, przechodzenie od zasady przyjemności do zasady rzeczywistości⁸.

Na zakończenie warto wymienić podstawowe właściwości osoby dojrzałej i niedojrzałej, co inaczej można nazwać silnym i słabym charakterem. Wśród artystów spotykamy wiele osób niedojrzałych i tak jak w innych grupach społecznych uważane jest to za naganne, tak u artystów traktuje się to bardzo często jako nieodłączną cechę grupy zawodowej. W jednej z uczelni zatrudnionych było kilku artystów. Jeden z nich zachował się wyjątkowo nieładnie w stosunku do jednej z koleżanek, a gdy ona była bardzo rozżalona i rozgoryczona, koledzy stwierdzili tonem usprawiedliwiającym, że dany kolega jest po prostu artystą. To zadawniona postawa społeczna traktująca artystów z taryfą ulgową z racji ich szczególnego zawodu. Tak być nie może, a szczególnie jest niedozwolone w szkolnictwie artystycznym wszystkich szczebli. Może brzmi to niepopularnie, ale w szkołach przecież tak potrzebujemy ludzi z charakterem.

W bardzo skrótowy i nieprecyzyjny sposób można wymienić **pewne cechy dojrzałości, które jednak będą przydatne w refleksji nad życiem tak nauczyciela jak i ucznia**, szczególnie w okresie przymusowej zmiany trybu funkcjonowania. Znamy różne tłumaczenia ucznia - że coś się „samo zrobiło”, że mu się czegoś nie chciało, że uczynił coś niestosownego koledze, bo ten go „wkurzył”, że nie miał nastroju do pracy. Jeśli jest to uczeń zdolny, często mu wybaczymy. To wszystko jest jednak materia do przepracowania.

Tak więc ważne cechy dojrzałości to:

- pozbywanie się egocentryzmu charakterystycznego dla osobowości infantylniej;

⁷ Z. Konaszkiewicz, *Artysta a formacja woli*, Centrum Edukacji Artystycznej, zeszyt 3, 2018.

⁸ Z. Chlewiński, *Dojrzałość*, Wydawnictwo „W Drodze”, Poznań 1991.

- podejmowanie zadań życiowych, samodzielne wykonywanie tych zadań, kończenie ich i rozliczanie się z nich;
- odpowiedzialność za podjęte zadania, za podjęte wybory i ponoszenie konsekwencji z tych wyborów wynikających;
- umiejętność funkcjonowania zarówno w sytuacjach łatwych jak i trudnych, nie uciekanie od tych ostatnich. Uczenie się rozróżniania tego, co zależy w danej sprawie ode mnie i czemu muszę sam sprostać od tego, co zależy od innych i w czym mogą, a niejednokrotnie nawet powinni mi pomóc.
- zdawanie sobie sprawy z tego, że celem jest dobre postępowanie, a nie szukanie dobrego samopoczucia i to za wszelką cenę;
- refleksyjność i budowanie realnego sposobu patrzenia na rzeczywistość, a w związku z tym odporność na różnego rodzaju iluzje mnożące się szczególnie w sytuacjach trudnych, a także odporność na narzucając się poglądy modne;
- dystans w stosunku do samego siebie, umiejętność traktowania siebie z humorem.

Można powiedzieć, że skoncentrowane na sobie, czyli egocentryzm, charakterystyczne dla człowieka niedojrzałego zmienia się w efekcie pracy nad sobą na dojrzałe skoncentrowanie na innych i na obowiązkach.

Nie ma już w tym tekście miejsca na obszerniejszą charakterystykę człowieka niedojrzałego, ale wymienić można pewne charakterystyczne cechy, a więc: samouwielbienie, chęć zwracania na siebie uwagi, potrzeba nadmiernego samo potwierdzania, oczekiwanie bezustannej akceptacji, nieumiejętność przyznania się do żadnego własnego błędu, ciągle niezadowolenie z siebie, tendencje depresyjne, użalanie się nad sobą, czucie się pokrzywdzonym.

Człowiek dojrzały potrafi cieszyć się życiem w różnych warunkach. Może przejść przez życie bez użalania się nad sobą, bez uznawania się za ofiarę. W języku starszych wiekiem osób można do dziś usłyszeć spokojne kwitowanie trudnych sytuacji, często długoterminowych – „to taki już mój los” – i życie dalej bez robienia tragedii.

Człowiek dojrzały rozwija w swoim życiu umiejętność kochania innych, a w związku z tym postawę służby. **Dojrzałość to po prostu życiowa mądrość.**

Mądrzy pedagodzy i psychologowie podkreślają, że do dojrzałości nie dochodzi się samemu. Trzeba mieć życzliwą drugą osobę – przyjaciela, kogoś z rodziców, współmałżonka, nauczyciela – od którego przyjmie się uwagi na swój własny temat, także te krytyczne.

Ostatni akord

Możemy więc sobie życzyć ciekawej wędrówki przez życie ku silnemu i dobremu charakterowi własnemu i naszych podopiecznych. W przedstawionym tekście została podana szkicowa mapa jak go osiągać. Szczęśliwe dziecko, z którym rozpocznie się taką pracę we wczesnych latach, bo ominie ono wiele trudności w przyszłości. Dawniej już od wczesnego dzieciństwa dbano o dobre wychowanie. Koncentrowano się nie tylko na formach grzecznościowych, choć oczywiście te są ważne, ale bez moralnej podbudowy są po prostu puste. Zwracano uwagę na głębszą warstwę tego dobrego wychowania, co było równoznaczne z kształtowaniem charakteru. W wychowaniu nawiązywano do spuścizny starożytnych i mówiono o podstawowych cnotach, które starożytni myśliciele analizowali. Przenoszono to do warunków współczesnych. Jeśli kogoś nie zraża nieco archaiczny język ma do dyspozycji bardzo ciekawe prace na ten temat⁹.

Mam nadzieję, że uruchomi się pedagogiczna pomysłowość nauczycieli i wymyślą coś, aby do zadawanej pracy artystycznej dodać jakieś elementy kształcenia charakteru. Mam nadzieję, że wykazałam konieczność takiej pracy. Jest to zadanie już na teraz, a nie na jakiś nieokreślony czas przyszły „po koronawirusie”. Jest to pierwsza przedstawiona odsłona pracy pedagogicznej w nietypowym czasie. Jeśli Państwa zainteresuje, to mogą powstać następne. A może ktoś podpowie tematykę? Ja już mam swoje plany. Zakończyć chcę słowami Marii Dąbrowskiej, która napisała, że „warunki są tylko warunkami, a człowiek jest aż człowiekiem”¹⁰. Sprawdza się to w różnych sytuacjach, nawet tych najtrudniejszych.

⁹ Jedną z takich prac jest książka J. Woronieckiego, *W szkole wychowania*, Instytut Edukacji Narodowej, Lublin 2008.

¹⁰ M. Dąbrowska, *Przygody człowieka myślącego*, Czytelnik, Warszawa 1974.